



FRANCISZEK CZARNECKI

Warszawa, 5 listopada 1949 r. Mgr Irena Skonieczna, działając jako członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchała niżej wymienioną osobę, która zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Franciszek Czarnecki
Data i miejsce urodzenia	8 września 1890 r., Dąbrówka, pow. Kutno
Imiona rodziców	Antoni i Elżbieta z d. Kucharska
Zawód ojca	robotnik
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	średnie
Zawód	mechanik precyzyjny
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Nowowiejska 22

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w Zakładzie Techniki Ciepłej w Politechnice Warszawskiej. Do 19 sierpnia 1944 roku cała politechnika była w rękach powstańców. Był to 161 pluton przeciwpancerny pod dowództwem majora „Antoniego”. W Zakładzie Techniki Ciepłej znajdowała się jedna kompania pod dowództwem por. „Wagnera”, a od strony al. Niepodległości druga kompania pod dowództwem por. „Boppa”. W nocy z 18 na 19 sierpnia około godz. czwartej, Niemcy z Kraftfahrparku – obecnego MON – żołnierze 4 Nadreńskiej Dywizji Pancерnej przypuścili atak od strony al. Niepodległości. (Wiem, że była to 4 Dywizja, gdyż usłyszałem to, gdy mówił żołnierz niemiecki do generała, w chwili gdy nas już wyprowadzano.) Rozpoczął się atak na budynek aerodynamiki (świadek rysuje szkic orientacyjny i zaznacza strzałkami kierunki ataku.) Następnie został zaatakowany budynek

A, obróbka i mechanika. Z budynku A uderzono na budynek elektrotechniki, a z obróbki na fizykę. Z budynku mechaniki powstańcy wycofali się do budynku chemii, a stąd część na ul. Noakowskiego, część do głównego gmachu, gdzie trwali do wieczora 19 sierpnia. Następnie wycofali się i stąd także na Noakowskiego. Z powstańców, którzy się wycofali ostatni, bliższych informacji mógłby udzielić Hencel (zam. ul. Wawelska 19) i Tadeusz Sieczkarski (zam. ul. Piaskowa 14). Z budynku A z piwnicy zostało wyciągniętych około czterdziestu osób. Między nimi znajdowałem się ja z żoną Anielą i córką Alicją, profesorowie Huber, Grabowski, Wojno, Broszko. Żołnierze niemieccy, zresztą wszyscy pijani, ustawili nas przy ścianie budynku A. Z trzech stron stały wycelowane w nas karabiny maszynowe. Żołnierze zaczęli nas grabić, gdy nadszedł oficer. Wówczas prof. Wojno wytłumaczył mu, że jesteśmy grupą ludności cywilnej, że znajdują się wśród nas profesorowie, asystenci i pracownicy politechniki wraz z rodzinami. Oficer niemiecki, który, jak się okazało, sam był także profesorem, rozkazał jednemu z żołnierzy odprowadzić nas do Kraftfahrparku (żołnierz niemiecki w rozmowie z generałem wymienił nazwę dywizji zdobywającej politechnikę), a następnie stąd dostaliśmy się do domu akademickiego przy pl. Narutowicza. Przez pięć dni wraz z innymi mężczyznami byłem zatrudniony przy paleniu ciał leżących na ulicach w okolicy placu Narutowicza. Moja rodzina zaś, i w ogóle cała moja grupa, z którą zostałem wyprowadzony z politechniki, prócz jeszcze pięciu mężczyzn zatrzymanych jako zakładnicy do takiej samej pracy jak ja, została tego samego dnia, 19 sierpnia 1944 roku, odtransportowana do Pruszkowa, dokąd ja dostałem się po upływie pięciu dni.

Po powrocie po powstaniu do Warszawy dowiedziałem się od Bronisławy Zielińskiej, pracownicy politechniki w gmachu technologii, że ludność zabrana z budynku aerodynamiki, została przeprowadzona do Kraftfahrparku. Tu oddzielono mężczyzn od kobiet. Kobietom kazano iść do Pruszkowa, mężczyzn zatrzymano. Po powstaniu rodziny zatrzymanych znalazły ciała ich leżące w dole i przysypane cienką warstwą ziemi. W tej więc egzekucji z 19 sierpnia 1944 roku zginęło siedmiu mężczyzn: Boguszewski, Woźniak z synem (pracownik tramwajów miejskich), Stanisław i Witold z synem Zielińscy (byli pracownicy instytutu lotniczego), Grzelak (woźny instytutu lotniczego, aerodynamiki dzisiejszej). Jednego nazwiska z zabitych nie znam. Dwu mężczyzn będących także w gmachu aerodynamiki ocalało w ten sposób, że się ukryli w czopuchu centralnego ogrzewania – obecny prof. Politechniki Gdańskiej Wysocki i asystent inż. Antoniuk.

Na tym protokół zakończono i odczytano.